

# Materiały

## PAMIĘĆ ZBIOROWA WE WSPÓŁCZESNYM Dyskursie HUMANISTYCZNYM

### REWALORYZACJA TEMATYKI PAMIĘCI ZBIOROWEJ

W ostatnich dekadach XX w. jednym z najżywiej dyskutowanych zagadnień była pamięć zbiorowa. Skala zainteresowania jaką budzi, począwszy od historyków, poprzez socjologów, kulturoznawców, filologów aż po filozofów powoduje, że refleksję nad pamięcią zbiorową można uznać za jedną z istotnych tendencji we współczesnej humanistyce. Za jej początek uznaje się badania francuskiego historyka Pierra Nory, który uznał, iż: „Na całym świecie przeżywamy obecnie nadejście czasu pamięci. W ciągu ostatnich dwudziestu lub dwudziestu pięciu lat wszystkie kraje, grupy społeczne, etniczne, rodzinne przeżyły głęboką przemianę stosunku, jaki tradycyjnie utrzymywały z przeszłością”<sup>1</sup>. Twórcy fundamentalnego dzieła i zarazem terminu, który zrobił oszałamiającą karierę w humanistyce „miejsca pamięci” (*Les lieux de memoire*) wtórują Etienne Francois i Hagen Schulze, autorzy niemieckiej wersji tego określenia *Die deutsche Erinnerungsorte*, pisząc we wstępie do trzyciomego dzieła: „Niemcy weszły otwarcie w ‘erę upamiętnienia’ (Pierre Nora) – zaklinalanie i wysiłki upamiętnienia, jego komercjalizacja i instrumentalizacja prowadzą aż do przesytu. Obfitość organizowanych poza Niemcami imprez upamiętniających, jak również żywe uczestnictwo obco-krajowców w niemieckich wspomnieniach o Nietzschem czynią nadto wyraźnym, iż mamy do czynienia z ogólnie europejskim fenomenem, który od dobrych dwudziestu lat porusza nasze społeczeństwa”<sup>2</sup>.

Fenomen ten nie pozostawił obojętnym wobec niego humanistów, którzy uczynili z niego równolegle, bo również od około dwudziestu lat, niezwykle żywo dyskutowany przedmiot swych badań. Jak zauważa polska badaczka problemu pamięci zbiorowej, Barbara Szacka: „Współcześnie zauważyć się daje ogromny rozkwit zainteresowań pamięcią zbiorową. Mnóstwo się o niej pisze i w Polsce, i na świecie. Ukazują się prace poświęcone zarówno teoretycznym ujęciom tego zjawiska, jak i analizom pamięci o poszczególnych wydarzeniach i postaciach”<sup>3</sup>. Jeśli przyjrzeć się polskim czasopismom naukowym to uderza fakt, jak wiele z nich przygotowało w ostatnich kilku latach numery tematyczne poświęcone problematyce pamięci<sup>4</sup>. Z drugiej strony, żadne inne debaty publiczne nie wywołały tak

<sup>1</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, „Republika Nowa” nr 7/2001, s. 37.

<sup>2</sup> E. Francois, H. Schulze (red.), *Die deutsche Erinnerungsorte*, München 2001, Bd. I, s. 9-10.

<sup>3</sup> B. Szacka, *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4/2003, s. 3-4.

<sup>4</sup> „Znak” nr 5/1995, „Przegląd Socjologiczny” nr 2/2000, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2-3/2001, „Przegląd Polityczny” nr 51/2001, „Republika Nowa” nr 7 oraz nr 8/2001, „Konteksty” nr 1-2 oraz 3-4 2003, „Literatura na Świecie” nr 1-2/2004, „Borussia” nr 29, 30/2003.

wiele kontrowersji jak te, które dotyczyły przewartościowań polskiej pamięci zbiorowej; wystarczy wspomnieć debaty o wydarzeniach w Jedwabnem czy też dyskusje wokół planów budowy niemieckiego Centrum przeciw Wypędzeniom. Świadczy to o rzadkim zjawisku, jakim jest aktualne i powszechne zainteresowanie problematyką badaną przez humanistów w szerszych kręgach społecznych. Stawia to szczególnie wyzwania, ale i niebezpieczeństwa przed naukowcami, zajmującymi się tym zagadnieniem. Trudno bowiem ogarnąć obfitą i wciąż narastającą literaturę przedmiotu, trudno podsumowywać badania na ten temat. Istnieje również niebezpieczeństwo ulegania medialnej modzie na zajmowanie się pamięcią zbiorową. Często również zaobserwować można daleko idącą wymiennosc pojęć w badaniach nad pamięcią. Pojęciom „pamięć zbiorowa”, „pamięć przeszłości” przydaje się różny zakres tematyczny, stosując również wiele innych określeń, takich jak: „tradycja”, „świadomość historyczna” czy „dziedzictwo historyczne”. Uczynym, który jako pierwszy wprowadził problematykę pamięci zbiorowej do humanistyki, a jego badania stanowią bardzo częste odniesienie dla współczesnej refleksji był francuski socjolog Maurice Halbwachs<sup>5</sup>. Jego rozważania na temat pamięci zbiorowej, zawarte m.in. w *Społecznych ramach pamięci* miały o tyle nowatorski charakter, iż pojawiła się w nich większość kluczowych wątków właściwych dla znacznie późniejszego dyskursu, dotyczącego pamięci zbiorowej. Miały one nowatorski charakter również dlatego, iż zwrócone były ostrzem polemicznym zarówno przeciwko refleksji nad pamięcią Henryka Bergsona, jak i Zygmunta Freuda, stanowiących naturalny punkt odniesienia dla tego kręgu tematycznego. M. Halbwachs nie daje pierwszeństwa pamięci indywidualnej nad zbiorową, jak to czynił H. Bergson, nie szuka też w pamięci tajemnic indywidualnej osobowości człowieka, jak to czynił Z. Freud, ale twierdzi, że pamięć zbiorowa posiada pierwszeństwo nad pamięcią jednostki do tego stopnia, iż nie można mówić o istnieniu czystej pamięci prywatnej bez wpływu kategorii społecznych. Nie istnieje też pamięć indywidualna, determinowana tylko przez wpływ przedmiotów danych w postrzeganiu: każda pamięć jest rodzajem konstrukcji społecznej, nie daje też dostępu do najbardziej prywatnych rejonów naszej osobowości, zawsze bowiem determinowana jest przez kategorie społeczne. Zwłaszcza teza o wysoce konstrukcyjnym charakterze każdej formy pamięci wywarła znaczący wpływ na dalsze badania nad pamięcią zbiorową. Ale nie tylko: w pracach francuskiego socjologa obecne jest także ważne rozróżnienie na pamięć i historię. Rozróżnienie to widoczne jest pod postacią rozdzielenia zbiorowej (społecznej) pamięci i pamięci historycznej. Na ten wątek refleksji zwraca uwagę niemiecka badaczka Aleida Assmann, współczesny klasyk zagadnień pamięci, pisząc, iż:

„Halbwachs rozgranicza ściśle pomiędzy zbiorową i historyczną pamięcią, wskazując szczególnie na następujące cechy rozróżniające:

- pamięć zbiorowa zapewnia właściwość i kontynuację zbiorowości, podczas gdy pamięć historyczna nie posiada funkcji zapewniających tożsamość;
- pamięć zbiorowa, podobnie jak zbiorowość, z którą jest związana, egzystuje zawsze w liczbie mnogiej, podczas gdy pamięć historyczna, która konstruuje integrujące ramy dla wielu historii, egzystuje w liczbie pojedynczej;

<sup>5</sup> Maurice Halbwachs (1877-1945) – francuski socjolog, uczeń Durkheima, autor fundamentalnych *Społecznych ram pamięci*.



– pamięć zbiorowa zamazuje zmiany, podczas gdy pamięć historyczna specjalizuje się w tych właśnie zmianach”.

Według M. Halbwachsa: „Historia może się przejawiać jako uniwersalna pamięć ludzkości. Ale nie istnieje żaden uniwersalny aspekt pamięci zbiorowej. Każda pamięć zbiorowa posiada czasowo i przestrzenie ograniczoną zbiorowość jako swego nosiciela”<sup>6</sup>.

W akcentowanych przez A. Assmann rozróżnieniach odnaleźć można dwa ważne wątki we współczesnych badaniach nad pamięcią zbiorową. O jednym już wspomniałem (opozycja pomiędzy historią a pamięcią). Drugim jest nierozzerwalny związek problematyki pamięci zbiorowej z zagadnieniem tożsamości. Rozwijając te wątki pragnę krótko przedstawić dwa wybrane kierunki dyskusji o pamięci zbiorowej we współczesnej humanistyce, stanowiące punkt wyjścia dla dalszych badań.

#### PAMIĘĆ ZBIOROWA – HISTORIA: OPOZYCJA CZY WZAJEMNA WSPÓLZALEŻNOŚĆ?

##### Pierre Nora

Opozycja pomiędzy pamięcią a historią należy do najczęściej podejmowanych wątków we współczesnej refleksji nad zagadnieniem pamięci zbiorowej. Rozróżnienie to, obecne już w rozważaniach M. Halbwachsa, swą ostrość zyskało dzięki dziełom Pierre’a Nory<sup>7</sup>. Pojęciu „pamięci zbiorowej” nadaje on znaczenie zbliżone do polskiego określenia „pamięć potoczna”, rozumiejąc ją jako zespół wyobrażeń o przeszłości obecnych w potocznej świadomości społecznej. Od tak pojętej pamięci odróżnia on zdecydowanie pojęcie „historii” jako naukowego sposobu pamiętania i przedstawiania przeszłości, poddanego rygorom obiektywizmu i samokrytycyzmu. P. Nora podejmuje przy tym rozróżnienie M. Halbwachsa, dokonując jego radykalnej historyzacji, i pojmując je jako efekt europejskiego procesu modernizacyjnego. Dla francuskiego historyka takie zjawiska jak: „trauma rewolucji” czy „demokratyzacja i umasowienie” pamięci zbiorowej spowodowały nieodwracalne zniszczenie tradycyjnej formy pamięci, przenikającej dawne społeczeństwa. Na jej miejsce „powołano” historię, która dla P. Nory stanowi „pozbawienie legitymizacji ‘żywej’ przeszłości”. Píše on: „Tylko dlatego mówimy tak wiele o pamięci, ponieważ nie mamy z nią już kontaktu. [...] Miejsca pamięci istnieją, ponieważ nie istnieje już środowisko pamięci”<sup>8</sup>.

Decydującym i wyróżnianym przez francuskiego autora zjawiskiem odpowiedzialnym za zastąpienie pamięci przez historię jest proces „przyspieszenia historii”. Formuła ta – zaproponowana przez Daniela Halzvy – oznacza, iż: „[...] zjawiskiem najbardziej ciągłym i stałym nie jest już stałość i ciągłość, lecz właśnie zmiana. I to

<sup>6</sup> A. Assmann, *Funktionsgedächtnis und Speichergedächtnis – zwei Modi der Erinnerung*, w: *Generation und Gedächtnis. Erinnerungen und kollektive Identitäten*, red. K. Platt und M. Dabag, Leske + Budrich, Opladen 1995, s. 174.

<sup>7</sup> Pierre Nora ur. 1931, francuski historyk, który wywołał zainteresowanie tematyką pamięci zbiorowej we współczesnym dyskursie humanistycznym.

<sup>8</sup> P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, Verlag Klaus Wagenbach, Berlin 2001, s. 11.

zmiana coraz szybsza, przyspieszone zapadanie wszystkiego w przeszłość, oddalającą się coraz szybciej”<sup>9</sup>.

Przyspieszenie historii wywołuje tego rodzaju konsekwencje, jeśli chodzi o nasz stosunek do czasu, odcina nas od przeszłości, powoduje, iż nie mamy do niej swobodnego dostępu. To ta właśnie konsekwencja przyspieszenia historii przyczynia się do położenia kresu naturalnej równowagi pomiędzy pamięcią i historią: powstaje nieodwracalny odstęp, rodzaj zerwania, pomiędzy „prawdziwą, społeczną i niedotykalną pamięcią”<sup>10</sup>, której model stanowiły społeczeństwa tradycyjne oraz „naszą” pamięcią, która jest czystą historią, dla której właściwym jest dystans, pośrednictwo i rekonstrukcja.

P. Nora w *Zwischen Geschichte und Gedächtnis* wyróżnia kilka podstawowych różnic pomiędzy tak pojętą pamięcią zbiorową a nowoczesnym pojęciem historii. O ile

„[...] pamięć jest życiem: zawsze zostaje przenoszona przez jakąś zbiorowość i dlatego jest stale otwarta w ruchu, w dialektyce pamiętania i zapomnienia. [...] jest zawsze aktualnym fenomenem, wieczną obecnością przeżywaną więzi”, to historia „jest zawsze problematyczną i nieustającą rekonstrukcją tego, co już nie istnieje”, jest reprezentacją przeszłości. O ile pamięć ma afektywną czy wręcz magiczną naturę, przenosząc wspomnienia w sferę sakralną, to historia „wymaga, przez to, iż jest intelektualną i zsekularyzowaną operacją, analizy i krytycznej argumentacji”; jej zadaniem jest odczarowanie przeszłości. O ile pamięć „[...] jest społeczna, mnoga i mimo wszystko zindywidualizowana”, to historia w przeciwieństwie do tego „[...] należy do wszystkich i do nikogo; jest powołana do uniwersalności”. O ile „pamięć jest absolutem” to „historia zna tylko to, co relatywne”<sup>11</sup>.

Kiedy za P. Norą postrzega się przeciwieństwo między pamięcią a historią jako rezultat, związanego z modernizacją, procesu przyspieszenia historii, to wydaje się ono całkiem naturalne. „W zasadzie historia oddziałuje jako niszcząca krytyka spontanicznych pamięci. Pamięć jest dla historii zawsze podejrzana, jej prawdziwą bowiem misją jest zniszczenie i wyparcie pamięci. Historia jest delegitymizacją żywej przeszłości”<sup>12</sup>. Takie postrzeganie historii prowadzi P. Norę do uznania, iż ambicją historyków nie jest przywrócenie przeszłości, taką jaką rzeczywiście ona była, lecz raczej jej zniszczenie. W takiej perspektywie nie można inaczej niż P. Nora postrzegać wzajemnej relacji między historią i pamięcią zbiorową. Zaznacza on, że moment społecznego oderwania się od skarbcza żywej pamięci jest także momentem powstania nowoczesnej nauki o historii.

Wydaje się jednak, iż nakreślone przez P. Norę ostre przeciwieństwo nosi w sobie znamiona pewnego uproszczenia. Wskazują na to liczne współczesne ujęcia relacji między historią a pamięcią. By zacytować wspomnianą już A. Assmann (należącą do tych badaczy, którzy odrzucają radykalne przeciwieństwo pamięci i historii):

„Współczesna tendencja do krytyki (stanowiska zajmowanego przez Norę – B.K.) zdaje się wynikać z tego, iż binarna opozycja między obiema formami odniesienia do przeszłości zostaje sama rozpoznana jako konstrukcja, która ze względu na kompleksową złożoność fenomenu nie daje się już utrzymać. Zdaje się tymczasem istnieć zgoda co do tego, iż nie istnieje żadna możliwość pisania o historii, która by nie była zarazem także pracą pamięci”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, s. 39.

<sup>10</sup> P. Nora, *Zwischen...*, s. 12.

<sup>11</sup> Tamże, s.13.

<sup>12</sup> Tamże, s.13.

<sup>13</sup> A. Assmann, *op.cit.*, s. 176.



Dla A. Assmann stanowisko P. Nory, podkreślające dramaturgię opozycyjności pamięci i historii, wynika z przynależności francuskiego historyka do dyskursu krytycznego wobec modernizacji, pojętej jako proces odczarowania. Faktycznie w jego pracach taka postawa jest bardzo często widoczna. Pobrzmiewa w nich nostalgia za utraconym światem ożywczej pamięci, na równi zresztą ze świadomością nieodwracalności jego utraty. Wydaje się, iż nie jest on w takim przekonaniu odosobniony. Przeciwnie, wpisuje się w szerszy nurt refleksji nad zjawiskiem pamięci czy szerzej refleksji nad nowoczesnymi zmianami stosunku do czasu. Można tu wspomnieć choćby o pokrewieństwie Nory z niemiecką szkołą Joachima Rittersa z jej dyskursem kompensacji<sup>14</sup>. Wspólne Hermanowi Lübberemu czy Odo Marquardowi, francuskiemu historykowi, jest przede wszystkim przypisywanie decydującej roli procesowi przyspieszonego dynamizmu zmian związanych z modernizacją. Powoduje on, według wszystkich wymienionych autorów, powstanie deficytów, związanych z procesami budowania więzi społecznych, na które odpowiedź stanowią m.in. dowartościowanie pamięci zbiorowej (P. Nora), zjawisko muzealizacji (H. Lübbe<sup>15</sup>) czy też rehabilitacja zmysłu historycznego (O. Marquard<sup>16</sup>). Wspomniana nostalgia pozwala wyodrębnić przez Kervina Lee Kleina<sup>17</sup> dyskurs sakralizujący pamięć zbiorową. (P. Nora jest według K. Lee Kleina przedstawicielem tego dyskursu, poddawanego przez tego drugiego ostrej krytyce).

P. Nora, akcentujący ostre przeciwieństwo między pamięcią a historią, jest więc z jednej strony poddawany krytyce, z drugiej jednak strony jego pogląd wcale nie jest odosobniony we współczesnym nurcie badań nad problematyką pamięci. Zauważa to celnie i nieco złośliwie K. Lee Klein, pisząc w swym ważnym tekście *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*:

„dzisiejsi historiografowie dość często przeciwstawiają pamięć historii [...]. W istocie twierdzenie, że historia i pamięć nie są naprawdę przeciwieństwami, stało się jednym z bardziej oklepanych frazesów naszej nowej debaty o pamięci. W kolejnych słowach wstępnych do swych kolejnych prac przeróżni autorzy deklarują, że traktowanie pamięci i historii jako przeciwstawnych sobie jest zbyt uproszczeniem – po czym stosują oba pojęcia przeciwstawnie w swych wywodach”<sup>18</sup>.

Słowa K. Lee Kleina dowodzą, iż trudno dziś uwolnić się od poglądu, rozpowszechnionego przez P. Norę w badaniach, które przed dwudziestu laty zapoczątkowały współczesną tendencję do wzrostu zainteresowania zagadnieniem pamięci zbiorowej. Mimo wszystko próby takiego uwolnienia są podejmowane, jeśli nieuwolnienia się od wyróżnienia od siebie pamięci i historii, to przynajmniej próby złagodzenia ich przeciwieństwa lub też opisanie większej złożoności ich

<sup>14</sup> Teoria kompensacji mówi, iż współczesne nauki humanistyczne odgrywają funkcję kompensującą wobec wzrastającego tempa zmian w nowoczesności. Przekonanie to wyrażane przez Joachima Rittersa rozwijane jest obecnie twórczo m.in. przez H. Lübbeego i O. Marquarda, którzy przypisują takie kompensujące funkcje zmysłowi historycznemu oraz muzealizacji.

<sup>15</sup> H. Lübbe, *Muzealizacja. O powiązaniu naszej teraźniejszości z przeszłością*, tłum. E. Paczkowska-Łagowska, w: *Estetyka w świecie*, t. III, M. Gołaszewska (red.), Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1991, s. 7-31.

<sup>16</sup> O. Marquard, *Wiek oderwania od świata? Przyczynek do analiz teraźniejszości*, w: *Apologia przypadkowości*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1994, s. 77-100.

<sup>17</sup> K. Lee Klein, *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*, „Konteksty” nr 3-4/2003, s. 42-56.

<sup>18</sup> Tamże, s. 43.

wzajemnego odniesienia. Próbę taką podjął m.in. Paul Ricoeur<sup>19</sup>, który w ostatniej fazie swej twórczości uczynił z tematyki pamięci główny przedmiot swoich badań.

### Paul Ricoeur

Francuski filozof podejmuje próbę rewaloryzacji historii za pomocą pamięci, traktowanej jako swego rodzaju matrycę wobec historii. Pamięć spełnia taką rolę z uwagi na pewną przewagę, jaką posiada w stosunku do historii, mimo iż jednocześnie pozostaje jednym z przedmiotów jej analiz. Przewaga ta to przywilej nagłego rozpoznania przeszłości jako czegoś, co było, choć już nie istnieje. Jak pisze: „...pamięć posiada pewien przywilej, którego pozbawiona jest historia, tzn. przeżywa swoje małe szczęście rozpoznania: Ależ to ona! Ależ to on! Co za nagroda za ogromny wysiłek pamięci!”<sup>20</sup>

Historia skazana jest zawsze na rekonstrukcję, na mediację, których cały łańcuch tworzony przez historię ma jej wyrównać brak możliwości owego rozpoznania. Przewaga pamięci w tym względzie powoduje, iż ma ona status pierwotności wobec historii. Jak podkreśla P. Ricoeur, problem reprezentacji zaczyna się nie od historii, ale od pamięci:

„Jeśli bronię tu przekonania, że kwestia reprezentacji pamięciowej jest wcześniejsza od problemu reprezentacji w historii, to nie dlatego, że sytuuje się – w dzisiejszej epoce wspomnień – po stronie adwokatów pamięci przeciwko obrońcom historii (intencja ta jest mi zupełnie obca), lecz dlatego, że problem przedstawienia, trudny dla historyka, jest już obecny na płaszczyźnie pamięci, gdzie jego rozstrzygnięcie jest na tyle niepewne i nieostateczne, że wydaje się niemożliwe, by stosować je na gruncie historii. W ten sposób historia dziedziczy zagadnienie, które w jakiejś mierze sytuuje się u jej podstaw – na płaszczyźnie pamięci i zapomnienia – zaś jej specyficzne trudności dołączają się jedynie do trudności właściwych doświadczeniu pamięci”<sup>21</sup>.

Dla tego francuskiego filozofa różnica pomiędzy trudnościami reprezentacji przeszłości (inaczej mówiąc zagadki aktualnego przedstawienia rzeczy nieobecnej) w doświadczeniu pamięci historii polega na tym, iż w pierwszym przypadku widzi on możliwość rozwiązania wspomnianych trudności poprzez wskazanie na „małe szczęście”, „mały cud rozpoznania, wsparty chwilą intuicji i bezpośredniego przekonania”<sup>22</sup>. Mimo iż jest to rozwiązanie niepewne i niedoskonałe, to nie ma ono swego odpowiednika w przypadku historii, gdzie chodzić może już nie o nieosiągalny moment rozpoznania, lecz tylko o próbę rekonstrukcji przeszłości. W tych próbach rekonstrukcji ich stopień wiarygodności złączony jest zawsze z intencją prawdziwości. Intencję tę realizujemy poprzez interpretację. Lecz i tutaj swą pierwotność okazuje pamięć.

<sup>19</sup> Paul Ricoeur, ur. 1913 należy do najwybitniejszych filozofów współczesnych, zaliczany był do tradycji hermeneutycznej, jednak od wielu lat centrum jego zainteresowań stanowi problem pamięci zbiorowej.

<sup>20</sup> P. Ricoeur, *Pisanie historii a przedstawienie przeszłości*, „Przegląd Filozoficzny” nr 3/2001, s. 260.

<sup>21</sup> Tamże, s. 259.

<sup>22</sup> Tamże, s. 274.



„Interpretacja szuka więc prawdy historii na wszystkich szczeblach operacji historiograficznej. A wszystko to ma związek z wiernością pamięci. Jest to cena płacona przez historię za jej ambicje, by łańcuchem kolejnych mediacji wyrównać brak owego zjawiska rozpoznania, które powoduje, że to pamięć staje się matrycą historii, nawet jeśli jest jednocześnie jednym z przedmiotów jej analiz”<sup>23</sup>.

Relacja między pamięcią a historią ma – według P. Ricoeura – charakter złożonego splotu wzajemności, przeciwieństw, ale i pokrewieństw. Obie uzupełniają się nawzajem, mimo iż pamięć posiada niezaprzeczalny przywilej wobec historii. Przywilej ten jednak nie polega tylko na zachowywaniu czy konstytuowaniu stosunku do przeszłości, lecz również na ukazywaniu dialektyki, która ma dla niego fundamentalne znaczenie: dialektyki między przestrzenią doświadczenia a horyzontem oczekiwań.

Pojęcia te zaczerpnął francuski filozof z pracy badacza pamięci z innego kręgu językowego, Reinharda Kosellecka<sup>24</sup>, którego zasługą jest uwypuklenie – uznawanej aktualnie powszechnie za trafną – konstatacji o nierozzerwalnym związku pomiędzy doświadczaniem przeszłości a wybieganiem w przyszłość i istnieniem w teraźniejszości. Istnienie tego związku potwierdzają badacze czasu społecznego; jest on również fundamentalny dla P. Nory. To, w jaki sposób wyobrażamy sobie przyszłość rzutuje w sposób znaczący na to, co decydujemy się zachować z przeszłości. Dla P. Ricoeura najważniejsza jest jednak dbałość o podtrzymanie dialektycznego napięcia pomiędzy przestrzenią doświadczenia a horyzontem oczekiwań. Ożywia ono bowiem świadomość historyczną, zapewniając możliwość przekazu tradycji. Symptodem dzisiejszego kryzysu świadomości historycznej jest zresztą dla francuskiego filozofa właśnie zanik wspomnianego napięcia, na skutek nadmiernego rozdarcia czy schizmy między figurami horyzontu oczekiwań i przestrzeni doświadczenia. Schizma ta ukonkretnia się w sytuacji, w której ludzkość ulokowała swe nadzieje w utopii, a przekaz tradycji uczyniła martwym. W rezultacie oczekiwania i doświadczenia zaczynają funkcjonować odrębnie: zbyt utopijne oczekiwania zniechęcają do działania, odwołując od poszukiwania w tradycji wsparcia dla praktyki społecznej. (Nawiasem mówiąc diagnoza P. Ricoeura przypomina słynną diagnozę Fryderyka Nietzschego z *Niewczesnych rozważań* tyle, że niejako w postaci odwróconej: dla niemieckiego filozofa do wybiegania w przyszłość zniechęca zbytne roztrząsanie przeszłości. Dostrzeżenie wzajemnej współzależności wyobrażeń o przeszłości i przyszłości jest jednak dla obu wspólne).

Podkreślenie ważności istnienia napięcia pomiędzy przeszłością a przyszłością jest w kontekście naszych rozważań o tyle ważne, iż rzutuje na podejście P. Ricoeura do wzajemnej relacji pamięci i historii. Historia z natury rzeczy, skupiająca się na metodycznym odtwarzaniu przeszłości, zdaje się dla niego przesłaniać wspomnianą dialektykę, pozwalając mniemać, iż można zajmować się historyczną przeszłością, nie interesując się teraźniejszością i przyszłością. Według P. Ricoeura zadanie odnawiania więzi pomiędzy historykiem, którego rolą jest postawa krytyczna wobec przeszłości, a aktualną formą świadomości historycznej, przypada pamięci zbiorowej. Jak pisze, reasumując swe rozważania o związkach pamięci i historii:

<sup>23</sup> Tamże, s. 274.

<sup>24</sup> R. Koselleck, „Przestrzeń doświadczenia” i „horyzont oczekiwań” – dwie kategorie historyczne, w: tenże, *Semantyka historyczna*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 359-389.

„Możliwe jest zatem przeanalizowanie związku między historią a pamięcią w jego trzech momentach. W momencie pierwszym pamięć ustanawia sens przeszłości; w drugim – historia wprowadza w stosunek do przeszłości wymiar krytyczny; w momencie trzecim dialektyka między przestrzenią doświadczenia, do jakiej należy pamięć, a horyzontem oczekiwań przenosi na projektowaną przyszłość wiedzę, o którą historia wzbogaci pamięć”<sup>25</sup>.

Już z przytoczonych słów wnioskować można o wieloaspektowości ujęcia relacji pomiędzy pamięcią a historią, jakie oferuje nam P. Ricoeur. Wynika ona między innymi ze wzajemnych współzależności, w jakie uwikłane są figury horyzontu oczekiwań i przestrzeni doświadczenia: obie są wobec siebie zarazem nieredukowalne, jak i komplementarne. Każda pamięć jest zarazem projektem. Komplementarność wspomnianych figur w ujęciu tego myśliciela daje możliwość zniesienia pozornego paradoksu w doświadczeniach przeszłości i przyszłości, paradoksu polegającego na tym, iż przeszłość wydaje się być raz na zawsze zamknięta w przeciwieństwie do otwartej i nieokreślonej z natury przyszłości. Zniesienie tego paradoksu jest u P. Ricoeura możliwe dzięki pamięci nawiedzanej przez strukturę projektu, która dostarcza poznaniu historycznemu wstecznego działania perspektywy przyszłościowej na ujęcie przeszłości. Dzieje się tak dzięki temu, iż – jak pisze –

„Jeśli, w istocie, fakty nie dają się zatrzeć i jeśli nie może się odstać to, co już się stało, ani nie można sprawić, żeby to, co się zdarzyło, nie zdarzyło się, to jednak sens tego, co się zdarzyło, nie jest ustalony raz na zawsze. Niezależnie od tego, że minione wydarzenia mogą podlegać innej interpretacji, moralny ciężar związany z występowaniem długu wobec przeszłości może rosnąć lub maleć, w zależności od tego, czy oskarżenie zamyka winnego w bolesnym poczuciu nieodwracalności, czy też przebaczenie otwiera perspektywę uwolnienia od długu, co równa się odwróceniu całego sensu przeszłości”<sup>26</sup>.

Występuje tutaj fundamentalne dla P. Ricoeura pojęcie długu – cecha charakterystyczna jego rozważań nad pamięcią zbiorową. Koncepcja powiązania pamięci z pojęciem długu pojawia się u niego w kontekście pytania o związek pomiędzy obowiązkiem pamięci a ideą sprawiedliwości. Wsteczne działanie perspektywy obywatelskiej na ujęcie przeszłości przejawia się za pośrednictwem różnych sposobów obchodzenia się z przeszłością, tą w szczególności, która niesie bolesne doświadczenia. Przeszłość ciąży, zobowiązuje na sposób moralny, pozostawia zawsze dług. Wydawałoby się, iż taki sposób patrzenia na zagadnienie przeszłości powoduje szczelne zamknięcie człowieka w nieodwracalności tego, co minione. Tak jednak nie jest, bowiem dla P. Ricoeura, nie jesteśmy bezbronni wobec moralnego zobowiązania wynikającego z naszego zadłużenia wobec przeszłości. Istnieje uzdrowicielska moc przebaczenia. Jego koncepcji długu nie należy, jak zaznacza, sprowadzać do poczucia winy. Należy raczej łączyć ją z ideą spuścizny. Rozwijając swoją koncepcję w tym aspekcie, sięga on do Z. Freuda, różniąc dwa sposoby funkcjonowania pamięci. Jest to o tyle ważne, iż wraz z wprowadzeniem tego podziału ujawnia się kolejny aspekt powiązań między historią a pamięcią. Linia podziału czy przeciwstawienia nie biegnie u autora *Temps de recit* pomiędzy tymi dwoma pojęciami, lecz o wiele bardziej pomiędzy dwoma sposobami

<sup>25</sup> P. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, w: *Tożsamość w czasach próby*, Znak, Kraków 1996, s. 25-42.

<sup>26</sup> Tamże, s. 35.



funkcjonowania pamięci, a co za tym idzie również dwoma rodzajami stosunku do tradycji. Pierwszy z nich: pamięć-powtórzenie łączy on z psychoanalitycznym pojęciem przymusu powtarzania. U Z. Freuda przymus powtarzania prowadzi do zastąpienia prawdziwego wspomnienia przejściem do działania, a więc rozgrywanym w działaniu wciąż tych samych zdarzeń, które nie uległy przepracowaniu. Drugi natomiast typ pamięci to pamięć-wspomnienie, gdzie dzięki pracy przypominania rodzi się szansa na pojednanie z trudną przeszłością. W pierwszym przypadku pamięć opiera się wszelkiej krytyce, w drugim przypadku pamięć nosi w sobie możliwość zdystansowania się, stania się pamięcią-krytyką. Po wprowadzenie tego rozróżnienia, odgrywającego w koncepcji P. Ricoeura podstawową rolę, uświadamia on nam, z jednej strony, zagrożenie kryjące się w funkcjonowaniu pamięci, a z drugiej strony, zadanie stojące przed historią: jej swoistą przewagę nad pamięcią. Oferuje nam ona pomoc w uruchomieniu wspomnianej pracy przypominania, uczy dystansu i obiektywizmu. Narracje tworzone przez historyków pozwalają spojrzeć na wydarzenia z przeszłości pod innym kątem, z innej perspektywy, czasami nawet z perspektywy pamięci osób innej grupy narodowościowej czy społecznej. Według P. Ricoeura, krytyczna historia prowadzić może do uzdrowienia pamięci zbiorowej ulegającej przymusowi powtarzania czy też rozgrywanemu w działaniu krzywd doznanych wcześniej.

W koncepcji tego filozofa mamy więc do czynienia z próbą oddania złożoności relacji pomiędzy pamięcią a historią. We wnikliwych analizach opisuje on przewagi pamięci: możliwość zachowania napięcia między przestrzenią doświadczenia a horyzontem oczekiwań oraz przywilej nagłego rozpoznania, nie zapomina jednak o przewagach historii: możliwość wprowadzenia dystansu, krytycyzmu wobec pamięci o przeszłości. W efekcie wspomniana relacja jawi się bardziej jako złożona współzależność czy komplementarność przy zachowaniu wzajemnej nieredukowalności, aniżeli prosta opozycja. Nie oznacza to jednak, iż przesłania wagę koncepcji P. Nory. Dyskusja tych dwóch filozofów nad zagadnieniem pamięci zbiorowej, relacji między pamięcią a historią czy też aktualności pojęcia obowiązku pamięci należy do najbardziej znaczących osiągnięć współczesnej refleksji w tej dziedzinie. Interesujące uzupełnienie tej dyskusji stanowią rozważania Andrzeja Szpocińskiego<sup>27</sup>, przynosząc jednocześnie cenne rozróżnienia terminologiczne. Pragnę pokrótce wspomnieć o nich, zwłaszcza, iż wkład polskiego socjologa do współczesnego dyskursu pamięci wydaje się być często niedoceniany.

### Andrzej Szpociński

Andrzej Szpociński zwraca uwagę na złożoność relacji pamięć – historia. Ugruntowanie opozycji między nimi tkwi, jego zdaniem, w dwóch bynajmniej nie oczywistych przekonaniach. Po pierwsze w przekonaniu, iż wizja przeszłości oferowana przez historyków, poddawana prymatowi wymogu prawdy historycznej, nie może pełnić funkcji praktycznych przypisywanych pamięci (w rozumieniu pamięci potocznej). Po drugie zaś komplementarnemu przekonaniu, w myśl którego pamięć potoczna jest siedliskiem fałszu i uproszczeń, właśnie dzięki którym może być użyteczna praktycznie. Oba przekonania nie dają się utrzymać, bowiem z jednej strony historia nie jest całkiem odporna na społeczne

<sup>27</sup> Andrzej Szpociński, ur. 1942, polski socjolog zajmujący się rozmaitymi przejawami polskiej pamięci przeszłości.

zapotrzebowania, co niekoniecznie zresztą musi rodzić niebezpieczeństwa. Często polityczne zapotrzebowanie wpływa pozytywnie na badania historyczne. Wiedza historyczna w takich przypadkach pełni funkcje praktyczne, nie przestając przedstawiać prawdy historycznej. Z drugiej zaś strony, jak twierdzi A. Szpociński, pamięć potoczna nie musi być siedliskiem przekłamań i uproszczeń, bowiem w warunkach nowoczesności nieustannie konfrontowana jest z wersją przeszłości oferowaną przez historię jako dyscyplinę naukową. Wynikiem tej ciągłej konfrontacji jest sytuacja, w której różnice między wersją przeszłości dostarczaną przez pamięć i historię istnieją, ale tylko w pewnych granicach. Zasada prawdy esencjalnej jest, jak pisze A. Szpociński, silnie ugruntowana w nowoczesnych społeczeństwach, spełniając funkcję regulatywną także i dla pamięci potocznej.

Tok myślenia polskiego socjologa jest tutaj zresztą zgodny z omawianym już stanowiskiem P. Ricoeura. A. Szpociński zwraca jednak uwagę na inny interesujący aspekt podłoża opozycji pamięć – historia, obecny w ujęciu P. Nory, a mianowicie na przemieszanie dwóch całkiem różnych cech pamięci: jej żywotności i funkcjonalności. „Żywotność pamięci przeszłości jest ściśle wiązana z jej funkcjonalnością, a jej martwość z brakiem łatwo uchwytnych funkcji praktycznych”<sup>28</sup>. Rekonstruując przekonania P. Nory A. Szpociński pisze dalej, iż uznaje on za pamięć zbiorową „to, co nas intryguje, pobudza do refleksji, zakładając jednocześnie, że pobudzać nas może tylko to, co odnosi się do zbiorowości, co legitymizuje porządki wartości, co stanowi budulec niezbędny do tworzenia wizerunku własnego grupy”<sup>29</sup>. Tymczasem jest to konsekwencja założenia, iż żywotne mogą być tylko te fragmenty wspomnień, które są doniosłe społecznie, a argumentem przeciwko takiemu stanowisku jest, zdaniem A. Szpocińskiego, fakt istnienia małych zbiorowości „ludzi kulturalnych”, których cechuje żywe przywiązanie do przeszłości nacechowane pasją i fascynacją. Taka forma odniesienia do przeszłości, nie dostarczając zbioru symboli identyfikacji grupowej i nie legitymizując określonych porządków społecznych, odgrywa mimo to ważną rolę w zakresie podtrzymywania ciągłości kulturowej i nie ma powodów, aby nie uznawać jej za element pamięci zbiorowej.

Konstatując więc uproszczenia tkwiące w stanowisku P. Nory, odpowiedzialne za nadmierne akcentowanie opozycyjności pamięci i historii, A. Szpociński proponuje równocześnie własną, trójwymiarową koncepcję pamięci przeszłości, ale rozumianą o wiele szerzej. Za pamięć przeszłości uznaje on bowiem „wszelkie formy odnoszenia się do zjawisk, faktów, osób i wytworów kultury, jeżeli są one ujmowane – zasadnie lub nie – jako pochodzące z przeszłości”<sup>30</sup>. Taka definicja pamięci przeszłości zawiera w sobie zarówno pamięć potoczną, jak i historię pisaną przez historyków. W jej ramach wyróżnia polski socjolog trzy formy. Po pierwsze „tradycję”, czyli przeszłość doświadczaną jako naszą przeszłość w odróżnieniu od przeszłości innych. Ta forma bazuje na wymiarach „tu i teraz” pewnej wspólnoty oraz wymiarze „przodków grupy”. Ważne jest tu, z jednej strony wspólnotowość doświadczeń, a z drugiej strony fakt, iż zakorzenione są one w doświadczeniu naszych przodków, a więc tych innych, którzy nas poprzedzali, którzy mają z nami coś wspólnego. Dająca się łatwo zidentyfikować „naszość” przeszłości ma tutaj znaczenie decydujące. Podstawowymi przy tym funkcjami tradycji są legitymizacja

<sup>28</sup> A. Szpociński, *Inni wśród swoich*, Warszawa 1999, s. 48.

<sup>29</sup> Ten aspekt koncepcji Nory uwypuklam także w dalszej części artykułu pisząc o związkach pamięci i tożsamości.

<sup>30</sup> A. Szpociński, *Inni...*, s. 40.



i integracja. Po drugie, A. Szpociński wyróżnia „dziedzictwo kulturowe”, czyli taki typ pamięci przeszłości, w którym fundamentalną rolę spełniają wartości. „Racją dla podjęcia dialogu z przeszłością (racją jej „żywności”) staje się wówczas wartość poszczególnych jej elementów, sam fakt, iż mają one nam coś ważnego do powiedzenia”<sup>31</sup>. Naczelną funkcją tak rozumianego dziedzictwa kulturowego jest funkcja kulturotwórcza, czyli ponadpokoleniowa transmisja wartości i przekonań. Zarówno tradycję, jak i dziedzictwo kulturowe cechuje fakt, iż można w ich ramach z przeszłością wejść w dialog, że pojmowana jest ona jako żywy ślad, pełny znaczeń, które można poddać rekonstrukcji. I wreszcie po trzecie, A. Szpociński wyróżnia „środowisko historyczne”, a więc taki typ nawiązywania do przeszłości, w ramach którego jest ona traktowana jako zjawisko quasi-naturalne. Wytwory przeszłości są tu poddane desemantyzacji, stając się dosłownymi i materialnymi. Może to być na przykład stara budowla czy stara zastawa. Nie istnieje tu warstwa odwołań do rzeczywistości kulturowej.

Zaproponowana przez A. Szpocińskiego typologia z jednej strony oddaje wieloaspektowość pamięci przeszłości unikając uproszczeń, a z drugiej strony porządkuje wielość terminów używanych często w sposób mało precyzyjny w dyskusjach nad pamięcią. Pozwala też opisywać przemiany, jakim ulega ona współcześnie w różnorodnych aspektach życia kulturowego. A. Szpociński bowiem dopracował się wspomnianej typologii, a jednocześnie stosuje ją owocnie w swoich analizach różnych form nośników pamięci, takich jak podręczniki szkolne<sup>32</sup>, słuchowiska dla młodzieży<sup>33</sup> czy programy radiowe<sup>34</sup>. Te zdawało by się mało istotne fenomeny kulturowe pozwalają na uchwycenie niejednokrotnie bardzo subtelnym, zarazem jednak istotnych zmian, jakim ulega polska pamięć społeczna. Wymienię tu tylko dwa aspekty tych przemian, powiązane zresztą ze sobą, a uwidaczniające się w Polsce począwszy od lat osiemdziesiątych XX w.: prywatyzację wizji przeszłości (tutaj analizy A. Szpocińskiego dopełniają rozważania Franka Ankersmita<sup>35</sup>), oraz rozpad jednorodnego uniwersum kulturowego, stanowiącego dotąd podstawę przekazu przeszłości w społeczeństwie polskim. Procesy te opisane na podstawie analizy słuchowisk radiowych dla młodzieży od lat 50. do 80., jak również podręczników szkolnych od lat 20. do 90. pozwalają na bardzo ważną w ramach obecnych dyskusji nad przyczynami przemian pamięci konstatację, iż należy na nie spojrzeć jako na proces o wiele dłuższy niż datujący się od przełomu 1989 r. W tym kontekście, mimo krytycznego niejednokrotnie stosunku do koncepcji P. Nory, badania A. Szpocińskiego zdają się potwierdzać wnioski francuskiego historyka. Lata 70. we Francji i 80. w Polsce stanowią tylko pewną kulminację procesów rozpoczętych znacznie wcześniej i związanych z przemianami społeczno-kulturowymi niesionymi przez modernizację. Co szczególnie warto podkreślić to fakt, iż mimo osobistego zetknięcia się A. Szpocińskiego z P. Norą swoją koncepcję rozwija on w sposób całkowicie niezależny.

<sup>31</sup> Tamże, s. 52.

<sup>32</sup> Por. cytowaną książkę A. Szpocińskiego oraz A. Szpociński, *Rozpad jednorodnego uniwersum kulturowego a kondycja inteligencji polskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” nr. 1, 1994.

<sup>33</sup> Por. A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski. Analiza słuchowisk historycznych dla szkół podstawowych (1951-1984)*, Warszawa 1989.

<sup>34</sup> Por. A. Szpociński, *Rzeczywistość przedstawiona w programach radia ESKA-NORD, Radia „Zet”, RMF-FM*, maszynopis.

<sup>35</sup> Por. F. Ankersmit, *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, w: tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, Kraków 2004.

Dyskusje na temat relacji pamięć – historia to tylko wycinek opisywanej tendencji do zajmowania się tematyką pamięci, jaka zaznacza swą obecność we współczesnej humanistyce. Równie istotnym wątkiem jest zagadnienie związków pamięci zbiorowej z pojęciem tożsamości.

#### PAMIĘĆ ZBIOROWA A TOŻSAMOŚĆ

Problematykę pamięci zbiorowej łącznie z zagadnieniem tożsamości rozpatruje wielu współczesnych badaczy. Można więc stwierdzić, iż pokrewieństwo wzrostu zainteresowania tymi dwoma pojęciami we współczesnym dyskursie humanistycznym nie jest zjawiskiem przypadkowym. Cytowany już K. Lee Klein pisze nawet, iż:

„Tożsamość jest integralną częścią dyskursu pamięciowego. [...] prawdziwą popularność ‘tożsamość’ zdobyła w latach 70. zeszłego stulecia, czyli nieco ponad dekadę przed pojawieniem się ‘pamięci’. Dzisiaj obydwie pojęcia funkcjonują ‘w parze’ – innymi słowy, nie można mówić o jednym bez wspominania drugiego”<sup>36</sup>.

O równoczesnym pojawieniu się zainteresowania pojęciami pamięci i tożsamości pisze również P. Nora, zauważając, iż

„(...) można powiedzieć, że jakaś głębinowa fala pamięci rozlała się ostatnio po świecie, wszędzie wiążąc ze sobą bardzo ściśle wierność dla rzeczywistej lub wyobrażonej przeszłości z poczuciem przynależności, świadomość zbiorową ze samoświadomością jednostkową, pamięć z tożsamością”<sup>37</sup>.

Dla dużej części badaczy wspomniana łączność jest zjawiskiem niepokojącym: dostrzegają oni niebezpieczeństwa w dzisiejszym zainteresowaniu tożsamością łącznie z zagadnieniem pamięci, wiążąc je z problematycznością w budowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej we współczesnym, późnonowoczesnym społeczeństwie. Oprócz wspomnianego P. Nory, należą do nich m.in. Jean Baudrillard, Marcel Gauchet, Paul Zawadzki, O. Marquard, czy nawet, w nieco innym sensie, F. Ankersmit. Myślę, iż niepokój ten jest uzasadniony, a jego powody warte poświęcenia im większej uwagi.

Od pewnego czasu powszechnym stało się ramach refleksji humanistycznej stawianie diagnozy o postępującym kryzysie tożsamości, tak zbiorowej, jak i jednostkowej, objawiającym się w radykalnej zmianie sposobu konstruowania teje tożsamości we współczesnych społeczeństwach, zmianie pociągającej za sobą bardzo istotne konsekwencje dla kondycji człowieka współczesnego. Zmiana ta prowadzi do zaistnienia istotnego novum w sposobie funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, do całkowicie nowego sposobu jej socjalizacji, a także do nowych zasad problematyzowania przez nią swojej przynależności do zbiorowości ją określających. To wszystko skłania mnie do posługiwania się w moich rozważaniach terminem „kryzys tożsamości”, który jest wprawdzie terminem bardzo pojemnym, ale oddaje jednak najlepiej stan samoświadomości jednostki żyjącej w późnonowoczesnym społeczeństwie. Należy podkreślić, iż przy rozpatrywaniu przyczyn opisywanego zjawiska uwidacznia się łączność pomiędzy zagadnieniami

<sup>36</sup> K. Lee Klein, *op.cit.*, s. 53.

<sup>37</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, s. 37.



pamięci i tożsamości. Często bowiem dostrzeganym powodem wystąpienia zjawiska kryzysu tożsamości jest załamanie się linearności czasu historycznego. Proces ten, którego ważność podkreśla m.in. P. Nora, należy do istotnych uwarunkowań współczesnego dowartościowania pamięci zbiorowej. Założenie tkwiące u podstaw linearności czasu historycznego formułuje najkrócej właśnie P. Nora, pisząc:

„...obraz swej przyszłości, jaki wytwarzało sobie dane społeczeństwo, naród, grupa, rodzina, dyktował mu, co ma zatrzymać z przeszłości, by ową przyszłość przygotować i tym samym nadawał sens teraźniejszości, która była tylko łącznikiem między jednym a drugim”<sup>38</sup>.

Linearność czasu historycznego właściwa dla nowoczesności, w XX w. uległa osłabieniu, a nawet rozbiciu. O jednym z uwarunkowań tego załamania już wspominałem pisząc o procesie „przyspieszenia historii”. Oczywiście istotnych parametrów dla tego zjawiska dostarcza kształt społeczeństwa późnonowoczesnego. Przyspieszenie historii jest, w kontekście specyficznych cech tego społeczeństwa, elementem szerszej ich właściwości, a mianowicie niezwykłego **dynamizmu**. Dynamizm ten opisał między innymi Anthony Giddens, który w swojej *Nowoczesności i tożsamości*<sup>39</sup> zauważa, iż:

„Czymś, co w najbardziej oczywisty sposób odróżnia epokę nowoczesną od wszystkich poprzedzających ją okresów, jest niesłychany dynamizm. Nowoczesny świat ‘ucieka’: nie tylko dlatego, iż tempo zmian jest nieporównanie szybsze niż w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszego systemu, ale niespotykany jest także ich zasięg i radykalny wpływ, jaki wywierają na zastane praktyki i zachowania społeczne”<sup>40</sup>.

Jeśli chodzi o wspomniany radykalny wpływ tempa zmian w późnej nowoczesności, to można zauważyć, iż przyspieszenie historii wpływa na zmianę w podejściu człowieka późnonowoczesnego do każdego z trzech wymiarów świadomości temporalnej. Pierwszorzędne skutki ma to dla sposobów wyobrażania sobie przyszłości, ważnych dla kształtowania tożsamości zbiorowej. O ile bowiem, jak zauważa Nora, niegdyś istniały trzy zasadnicze schematy wyobrażania sobie przyszłości: jako restauracji przeszłości, jako formy postępu lub jako formy rewolucji, to teraz schematy te straciły swą przydatność i nad kształtem przyszłości zaciążyła absolutna niepewność. Niepewność, jak wkrótce zobaczymy, wpływająca w sposób istotny na stosunek człowieka współczesnego do przeszłości.

Przyspieszenie historii ma też swoje skutki dla relacji człowiek – przeszłość: zdaniem P. Nory, symetrycznym wobec przyszłości skutkiem tego procesu jest oddalanie się przeszłości. Nie mamy już, według niego, swobodnego dostępu do przeszłości. Jak pisze: „Już jej nie zamieszkujemy, przemawia ona do nas tylko za pośrednictwem pozostawionych śladów, które zresztą stały się tajemnicze i którym musimy zadawać pytania, ponieważ przechowują one właśnie tajemnicę tego, czym jesteśmy, tajemnicę naszej ‘tożsamości’”<sup>41</sup>.

W tym miejscu przyspieszenie historii przyczynia się do zmiany naszego stosunku do przeszłości, wpływając jednocześnie na kształt zadań stawianych przed

<sup>38</sup> Tamże, s. 40.

<sup>39</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2001.

<sup>40</sup> Tamże, s. 23.

<sup>41</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, s. 40.

teraźniejszością. Pisząc o nastaniu absolutnej niepewności co do kształtu przyszłości, zauważa P. Nora, iż

„to ta niepewność nakłada na teraźniejszość – dysponującą bezprecedensowymi środkami technicznymi zachowywania właśnie śladów przeszłości – obowiązek pamiętania. Nie wiemy, co nasi następcy będą potrzebowali wiedzieć o nas, żeby zrozumieć samych siebie. I ta niezdolność antycypowania przyszłości nakłada na nas obowiązek nabożnego gromadzenia, w sposób trochę nieodróżniony, wszystkich widzialnych śladów i wszystkich materialnych znaków, które zaświadczą (być może), czym jesteśmy lub czym się okażemy. Inaczej mówiąc, kres wszelkiego rodzaju teleologii historii – koniec historii, której koniec znamy – nakłada na teraźniejszość ów niezbywalny ‘obowiązek pamięci’, o którym tyle się mówi”<sup>42</sup>.

Przyspieszenie historii sprzyja więc pośrednio zjawisku zwiększonego znaczenia pamięci oraz sprzyja postrzeganiu przeszłości jako zbioru drogowskazów, mogących ułatwić proces tworzenia lub odtwarzania zagrożonej tożsamości. Należy bowiem pamiętać, iż nastanie czasu upamiętnienia jest ze swej istoty rodzajem **rekonstrukcji**. Według zwolenników tej tezy (do których, poza P. Norą należy, na przykład, francuska socjolog Daniele Hervieu-Leger), nie mamy już dziś swobodnego dostępu do przeszłości, takiego, jaki zapewniały społeczeństwa tradycyjne. Z powodu dynamizmu, jaki cechuje nowoczesność, a szczególnie przyspieszenia historii, zdani jesteśmy tylko na jej rekonstrukcję. Ostateczną konsekwencją tego dynamizmu jest, według mnie, doprowadzenie do głębokiego kryzysu tożsamości, a więc do przekształcenia reguł jej konstruowania. Co z kolei musiało doprowadzić do przemiany stosunku do przeszłości tych, którzy kryzysu tego doznali. Przemiana ta ma zatem charakter **kompensacji** radykalnych konsekwencji unowocześnień, będąc rodzajem złożonej obrony przed tymi konsekwencjami, które uderzają w głęboko zakorzoną potrzebę ciągłości i stabilności własnej tożsamości. Jest to teza lansowana przez niemieckich uczonych ze szkoły J. Rittera, którzy wprowadzili paradygmat kompensacji do współczesnych badań nad pamięcią.

Z perspektywy P. Nory, na dzisiejsze nastanie czasu pamięci oraz na przekształcenia sposobu konstruowania tożsamości należy patrzeć jako na procesy ściśle ze sobą powiązane. Zmiana możliwości dostępu do przeszłości oznacza bowiem, według niego, przemianę sposobu rozumienia pamięci. Twierdzi on, iż

(...) „przyspieszenie historii ma dla pamięci skutek dwoisty:

– po pierwsze – efekt akumulacji, związany z poczuciem utraty i odpowiedzialny za rozcięcie funkcji pamięci (...);

– po drugie – autonomizacja teraźniejszości, pojawienie się między nieprzewidywalną przyszłością a przeszłością ponownie zepchniętą w ciemność, w nieprzejrzystość, teraźniejszości jako kategorii czytelności nas samych, ale teraźniejszości już historycznej, wspartej świadomością siebie i swojej prawdy. To zerwanie ciągłości historycznej i czasowej nadaje, moim zdaniem, pamięci całą jej aktualność: przeszłość nie jest już gwarantką przyszłości i to jest główny powód wyniesienia pamięci do rangi czynnika dynamicznego i obietnicy ciągłości”<sup>43</sup>.

Znaczenie pamięci ulega wzmocnieniu przez fakt zerwania naturalnego związku z przeszłością przez człowieka późnej nowoczesności. Inaczej mówiąc: znaczenie pamięci ulega zwiększeniu dzięki zaprzestaniu spełniania naturalnej roli przez

<sup>42</sup> Jw., s. 40.

<sup>43</sup> Jw., s. 40.



pamięć społeczną w społeczeństwach późnonowoczesnych. Pewne zerwanie, do którego doszło na skutek zwiększonego dynamizmu zmian w nowoczesności, warunkowanego w sposób funkcjonalny przez określoną logikę rozwoju nowoczesności, pociąga za sobą w nowoczesnej jednostce **świadomość utraty**, a więc zarazem i konieczność wypełnienia tej świadomości. Nie sposób nie postawić w tym miejscu pytania: co ma zapewnić wypełnienie tej świadomości utraty?

Otóż wypełnić tę świadomość utraty może właśnie przywrócenie, rekonstrukcja tego, czego zabrakło, rekonstrukcja tego, na czego utratę przystano. Tyle tylko, iż rekonstrukcja ta oznacza już zarazem głęboką przebudowę: pamięć, którą ma przywrócić, czy też za pomocą której pragnie się odzyskać utraconą więź z przeszłością, w sposób trwały i głęboki przewartościowuje znaczenie tego, do czego ma zapewniać dostęp – a więc stosunku do przeszłości. Tylko w ten sposób można, według mnie, zinterpretować ostatnie zdanie z przytoczonych słów francuskiego historyka. Przeszłość przestaje być gwarantką przyszłości i właśnie dlatego pamięć zyskuje zdecydowanie nowe funkcje. Dodatkowo, jak zauważa P. Nora:

(...) Idea, że zbiorowości mają pamięć, zakłada głębokie przekształcenie miejsca jednostek w społeczeństwie i ich stosunków ze zbiorowością: tu leży tajemnica tego drugiego i tajemniczego nadejścia (...) nadejścia tożsamości, bez której nie można zrozumieć *the upsurge of memory*<sup>44</sup>.

Warunkiem nadejścia czasu pamięci było zatem paradoksalnie uprzednie zerwanie więzi z przeszłością w ramach społeczeństwa nowoczesnego. Równie ważnym warunkiem tego nadejścia były przekształcenia pojęcia tożsamości: z pojęcia definiującego jednostki w ich wyjątkowości – w pojęcie definiujące zbiorowości. Z subiektywnego poczucia w formę obowiązku czy też w formę definiowania nas od zewnątrz. „Tożsamość, podobnie jak pamięć, jest formą obowiązku. Jestem zobowiązany stać się tym, kim jestem: Korsykaninem, Żydem, robotnikiem, Algierczykiem, czarnym. To na tym poziomie obowiązku zadzierzga się decydująca więź między pamięcią a tożsamością społeczną”<sup>45</sup>.

Dlaczego jednak tożsamość, podobnie jak pamięć, stała się formą obowiązku? Formą obowiązku staje się często wszakże coś, co nie jest już osiągalne w sposób naturalny. To, co osiągamy w sposób naturalny, nie potrzebuje sankcji zewnętrznego obowiązku. Wychodząc z tego założenia, należy przyjąć, iż u podłoża przemiany tożsamości w obowiązek leży szerszy proces utraty dostępu do pewnej formy zdobywania tożsamości, a więc określania się przez jednostkę w ramach życia w społeczeństwie. To właśnie świadomość tej utraty czyni z nadejścia czasu pamięci proces tak głęboki i dojmujący.

Na przemiany pojęcia tożsamości można spojrzeć jednak z innej niż P. Nora perspektywy. Zamiast, jak P. Nora, starać się uwypuklić przemiany tożsamości zbiorowej, a więc przejście od naturalnych zbiorowych określeń jednostki przez przynależność do zbiorowości z góry już danych – takich jak naród, wspólnota – do pojęcia tożsamości rozumianej jako obowiązek przynależności do wybranych dowolnie zbiorowości, potrzebnych jednostce dla uniknięcia dojmującego poczucia kryzysu tożsamości, można uczynić podobnie jak M. Gauchet czy J. Baudrillard, koncentrując się na przemianach tożsamości osobowej, a więc na przemianie metod i sposobów socjalizacji jednostki w społeczeństwie. Aby dopełnić obraz współczesnego postrzegania relacji pamięć – tożsamość wspomnę tutaj krótko interesujące

<sup>44</sup> Jw., s. 41.

<sup>45</sup> Jw., s. 41-42.

sposprzeżenia J. Baudrillarda zawarte w jego książce *Przed końcem*<sup>46</sup>. Opisuje tam w sposób niezwykle celny przyczyny obecnego kryzysu tożsamości, będącego dla niego częścią procesu, który nazywa rewizjonizmem nekrologicznym. Nastanie czasu rewizjonizmu nekrologicznego – zdaniem francuskiego autora – jest znamienne dla ostatniej, schyłkowej fazy rozwoju nowoczesności i wypływa bezpośrednio z pustki, jaka nastąpiła po ostatecznym wyzwoleniu się człowieka spełnionej nowoczesności. Jedną z paradoksalnych konsekwencji odczucia wspomnianej pustki jest dążenie do poszukiwania autentyczności, weryfikacji historycznej, która mogłaby służyć za ucieczkę od stanu powszechnej nierozstrzygalności związanej z popadnięciem we wspomnianą pustkę. Tęsknota za odwołaniem do historii, którą jednak w kontekście używanym przez francuskiego autora można by rozumieć raczej jako odwołanie do pamięci (z racji zawartego w tym pojęciu, rozumianym na sposób właściwy dla rzeczników nastania czasu pamięci, potencjału autentyczności), może być uznana za jedną z efektywniejszych form poszukiwania weryfikacji. Jak pisze J. Baudrillard:

„Za pomocą wszystkich dostępnych środków staramy się wskrzesić paradygmat autentyczności, faktu, dowodu, początku, odniesienia. Kiedy myśl utraciła swą wagę, sprawą kluczową staje się poszukiwanie tego, co obiektywne, ustalanie autorstwa. Stąd przymus wierności prawdzie, weryfikacji, ustalania stanu faktycznego, dokumentacji, obiektywnej rehabilitacji, która odbywa się we wszystkich dziedzinach, ponieważ myśl jest w oczywisty sposób zbyt słaba, aby stawić czoła tej nierozstrzygalności inaczej niż odwołując się do historii”<sup>47</sup>.

Tym, czego się tu poszukuje, jest więc pewność, której zabrakło wraz z kryzysem tożsamości. Stąd rewizjonistyczny charakter poszukiwań autentyczności w środowisku późnej nowoczesności. Poddając rewizji zdobycze nowoczesności, ulegamy nostalgii za dawnym, utraconym porządkiem. Co to za porządek? Jest to porządek przednowoczesny, tradycyjny, w którym tożsamość jednostek była gwarantowana przez ściśle wyznaczone, naturalne miejsce, jakie danej jednostce przysługiwało w porządku społecznym. Z chwilą rozpadu tego starego porządku utracona została pewność, jaka z zajmowania tego naturalnego miejsca płynęła. Wraz z końcem epoki pewności nastąpił czas **niepewności wytworzonej**. I mimo iż autor tego określenia A. Giddens<sup>48</sup> podkreśla, iż z niepewnością w ten sposób wytworzoną nie można sobie radzić za pomocą prostych i starożytnych remediów, to obserwujemy wciąż próby wynalezienia przez człowieka współczesnego takich środków zaradczych, a jednym z nich jest właśnie poszukiwanie pewności, weryfikacji, wreszcie tożsamości poprzez rewizję przeszłości.

Według J. Baudrillarda, zjawisko kryzysu tożsamości spowodowało, iż dzisiejsze poszukiwanie tożsamości, obarczone kompensacyjnym charakterem, zaczyna mieć charakter kompulsywny, tyleż konieczny, co niemożliwy do spełnienia czy też obarczony od początku zasadniczym błędem. Jest tak między innymi z powodu niebezpiecznego kierunku, w jakim rozwinęło się pojęcie tożsamości, co zauważyliśmy poprzednio, powołując się na P. Norę. Krytyczny stosunek do dzisiejszych poszukiwań tożsamości wyraża ostatecznie J. Baudrillard pisząc:

<sup>46</sup> J. Baudrillard, *Przed końcem...*

<sup>47</sup> Tamże, s. 99.

<sup>48</sup> Por. A. Giddens, *Nowoczesność...*



„Tożsamość jest patetycznie absurdalnym marzeniem. Marzymy o byciu sobą, kiedy nie mamy nic lepszego do roboty. (...) Niestety, dzisiaj nie walczymy już o niepodległość czy chwałę – walczymy o tożsamość. Niepodległość była władzą, tożsamość jest zaledwie odniesieniem. Niepodległość była przygodą, tożsamość wiąże się z bezpieczeństwem (...) Tożsamość jest rozpoznawczą obsesją jestestwa wyzwolonego, ale wyzwolonego w pustce, które już zupełnie nie wie, kim jest. To metka istnienia. Obecnie wszystkie energie – narodów, mniejszości, jednostek – skupiają się na zakrawających na kpinę afirmacjach, na pozbawionych ambicji stwierdzeniach: Jestem! Istnieje! Żyje, nazywam się Jakiśtam, jestem Europejczykiem! Trzeba dowodzić oczywistości, która od razu przestaje być oczywista”<sup>49</sup>.

Biorąc pod uwagę kontekst, w jakim rozwijała się tendencja do dowartościowania pamięci zbiorowej można stwierdzić, podsumowując rozważania J. Baudrillarda, iż trudności w konstruowaniu tożsamości w późnonowoczesnych społeczeństwach są jednym z istotnych komponentów przyczyniających się do przypisywania większego znaczenia pamięci zbiorowej. O kontekście tym pisze, m.in. Ewa Domańska, zauważając, iż formami opisywanej przez P. Norę przemiany stosunku do przeszłości jest polityka tożsamości oraz związana z nią krytyka historii jako dominującego podejścia do historii. Dlatego

„w sposób niejako naturalny pamięć zaczęto stawiać w opozycji do historii określając ją jako przeciw-historię, a dyskurs pamięci jako dyskurs anty-historyczny. [...] Podczas gdy historię określano jako instrument nacisku i identyfikowano z modernizmem, państwem, imperializmem, scjentyzmem i antropocentryzmem, pamięć traktowano jako uzdrawiając lekarstwo i narzędzie odkupienia, odnosząc ją do postmodernizmu i „wyzwolenia” grup, których historia pozbawiła głosu”<sup>50</sup>.

Sposób rozumienia J. Baudrillarda wpływu kryzysu tożsamości na skłonność do poszukiwania weryfikacji historycznej wpisuje się w tendencje opisywane przez E. Domańską. Obojętnie jednak czy w określaniu relacji pamięć – tożsamość wychodzi się od przemian stosunku do przeszłości (jak P. Nora) czy też od zjawiska kryzysu tożsamości (jak J. Baudrillard), nie można zaprzeczyć głębokiemu związaniu fascynacji tymi dwoma pojęciami we współczesnej humanistyce. Śledząc już choćby w naszkicowany sposób dyskusję nad relacją pamięć – tożsamość uświadomić sobie możemy szeroki kulturowy kontekst tendencji do rewaloryzacji pamięci zbiorowej. Badania nad pamięcią zbiorową dotyczą nie tylko istotnych kwestii politycznych, ale także problematyki przemian społeczeństwa późnonowoczesnego.

Na zakończenie powyższego artykułu, mającego stanowić wybiórczy przegląd stanowisk w badaniach nad pamięcią zbiorową we współczesnej humanistyce, pragnąłbym zaznaczyć, iż jedną z takich politycznych kwestii jest problem pojednania między narodami. Sposób, w jaki obchodzimy się z przeszłością, zwłaszcza z tymi jej fragmentami, które stanowią dziś bolesną ranę, rzutuje na jakość relacji między narodami. Wyzwanie, jakie stanowi w dobie integracji europejskiej konieczność pokojowego współistnienia i współdziałania między niegdyś zwaśnionymi społecznościami, dotyka problematyki przemian pamięci zbiorowej. Wiele miejsca temu zagadnieniu poświęca P. Ricoeur, pisząc o dwóch rodzajach pamięci: pamięci – powtórzeniu i pamięci krytycznej. Jeśli nie próbuje się dążyć do wyjścia z kręgu pamięci – powtórzenia, dokonując trudnego dzieła krytycznego przepracowania trudnej przeszłości, skazanym się jest na wieczne

<sup>49</sup> Tamże, s. 67.

<sup>50</sup> E. Domańska, *Wprowadzenie: Pamięć, etyka, historia*, w: *Pamięć, etyka, historia*, E. Domańska (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 16.

przypominanie doznanych krzywd mogących nieść wciąż głębokie podziały i konflikty. Dopiero wzniesienie się na poziom pamięci krytycznej, stanowiącej warunek możliwości wzajemnego przebaczenia, prowadzić może do otwarcia się na punkt widzenia innych zbiorowości, a nawet na spojrzenie na historię z perspektywy tych, których skrzywdziliśmy. Tylko zaś obranie takiej drogi prowadzić może do powolnego pojednania między narodami. Problematyka pamięci zbiorowej nabiera więc wymiaru bardzo aktualnego i stanowić to może dodatkowy powód, dla których stała się jedną z centralnych kwestii współczesnej humanistyki.

BARTOSZ KORZENIEWSKI

Poznań

#### ABSTRACT

*The author attempts a description of the crucial themes of contemporary reflection on the subject of collective memory, considering the causes of a revalorization of interest in the concept of collective memory in the humanities. One of the main motifs in this reflection is the opposition between memory and history. The text gives an outline of the classical views of Maurice Halbwachs, further elaborated by Pierre Nora, and presents the criticism of a simple opposition between memory and history proposed by Aleida Assmann and Andrzej Szapocjniński. A complementary theory was put forward by Paul Ricoeur who accentuated the necessity of a complementariness of the two accounts of the past. Another important topic discussed here is the relation between memory and identity. It is presented on the example of the views of Jean Baudrillard. The author draws attention to the relevance of the problem of collective memory in the context of such phenomena of contemporary culture as political rituals of penance or necrological revisionism.*

### NIEMIECKIE ŚWIADCZENIA DLA ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH I NIEWOLNICZYCH

Praca przymusowa na rzecz Trzeciej Rzeszy w czasie II wojny światowej i kwestia odszkodowań dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych to zagadnienia, które w 60 lat po zakończeniu II wojny światowej nadal budzą duże zainteresowanie. W latach 90. ubiegłego stulecia, czyli ponad pół wieku od zakończenia działań wojennych, stały się one ponownie aktualne zarówno w polityce międzynarodowej – na arenie europejskiej oraz za oceanem, jak i w polityce wewnętrznej, przede wszystkim Republiki Federalnej Niemiec, krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a także USA i Izraela. Kulminacja zainteresowania opinii publicznej tych krajów problematyką zadośćuczynienia za krzywdy i bezprawie wyrządzone w okresie II wojny światowej przypada na lata 1999-2000, kiedy to rozgrywały się bezprecedensowe negocjacje międzynarodowe dotyczące problemu, który na swoje rozwiązanie czekał już od ponad 50 lat. Rokowania te oraz realizacja osiągniętego porozumienia to jeden z kolejnych etapów zamykania II wojny światowej.